



**Ks. KRZYSZTOF
PODSTAWKA**

redaktor wydania

Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą – dziś te słowa brzmią mocniej niż kiedykolwiek. Odejście ks. Twardowskiego wstrząsnęło każdym wrażliwym człowiekiem. Mówił o sobie, że jest przede wszystkim kapłanem, a w wolnych chwilach poetą. Jego życie było autentyczną posługą słowa, tego Bożego, i tego ludzkiego. Oddany całemu sercem Kościołowi, szukał jego prawdziwego oblicza i ukazywał je ludziom w pięknych strofach poezji i prozy. Nie przychodził nawracać, przynosił Chrystusa. ■

ZA TYDZIEŃ

- O SZCZĘŚLIWYM NIEWIDOMYM
- O Miłosierdziu Bożym w KRAŚNIKU
- Czym jest TEATROTERAPIA?

„Gaudium” wyda ostatnią książkę ks. Twardowskiego

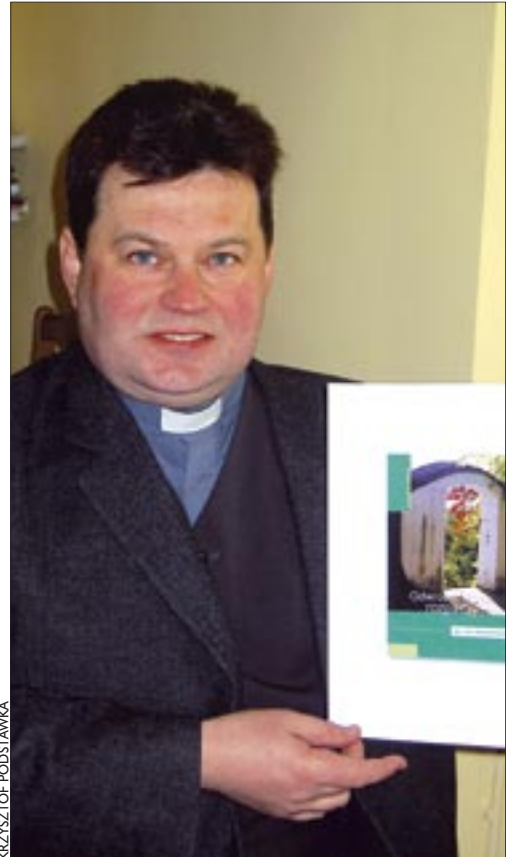
Odwrócić rozpacz

Nakładem Wydawnictwa Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium” ukaze się na początku lutego „Odwrót na stronę rozpacz” – ostatnia książka zredagowana za życia ks. Jana Twardowskiego.

Jak powiedział nam dyrektor wydawnictwa, ks. Piotr Kawalko, autor osobiście ją zatwierdzał i do ostatnich chwil interesował się jej losami. Będzie to zbiór poezji traktującej o nadziei. Ciekawostką jest fakt, że na kilka dni przed śmiercią autor podyktował swój ostatni wiersz, pod tym samym tytułem. Będzie on zamieszczony w tej publikacji, a wcześniej odczytany podczas uroczystości pogrzebowych ks. Twardowskiego w Warszawie.

Najnowszą publikacją w serii „Z biblioteki plebana” stanowi tomik rozważań ks. Jana zatytułowany „Z Ewangelią”. Powstały one na podstawie kazań, które autor głosił przez czterdzieści pięć lat w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca w Warszawie. Podobnie jak pozostałe tomiki serii szatę graficzną stanowią obrazy twórców ludowych malowane na szkle. Dotychczas „Gaudium” wydało siedem pozycji książkowych autorstwa ks. Jana. Obok wspomnianej serii są to tzw. czytanki majowe „Chwalcie łąki umajone”. Ukazał się również „Świat poetycki według księdza Jana Twardowskiego”, autorstwa prof. Sulikowskiego. KP

Ks. Piotr Kawalko prezentuje projekt okładki ostatniej książki ks. Jana Twardowskiego



KRZYSZTOF PODSTAWKA

SPRAWA SIÓSTR BETANEK



Od kilku tygodni trwa medialne zamieszanie wokół sprawy sióstr betanek z Kazimierza Dolnego. Konflikt dotyczy części sióstr, które nie podporządkowały się decyzji Stolicy Apostolskiej, odwołującej dawną przełożoną. Ta, nie uznając wyboru nowej przełożonej, wezwała do dawnego domu generalnego w Kazimierzu część sympatyzujących z nią sióstr. Zamknięte, nie chcą z nikim rozmawiać.

Szkoda, że wydarzenia w Kazimierzu Dolnym najczęściej traktowane są w charakterze sensacji. Media rzadko zwracają uwagę na to, że tak naprawdę to dramat poszczególnych osób, które wstępując do zgromadzenia, nie chciały przecież rozbić jedności w Kościele. O konflikcie piszemy na str. IV–V. ■

Siostry betanki na terenie klasztoru w Kazimierzu Dolnym. Zdjęcie jeszcze sprzed „podziału”

Nowy rok Radia eR



Abp Józef Życiński w gronie pracowników i przyjaciół Radia eR

LUBLIN. 15 stycznia, w domu Metropolity lubelskiego, odbyło się noworoczne spotkanie pracowników, współpracowników i przyjaciół archidiecezjalnego Radia eR. Rozpoczęła je Msza św. w kaplicy arcybiskupiej. W homilii arcybiskup Życiński apelował, by radio stało się płaszczyzną porozumie-

nia, w którym głos Kościoła będzie inspiracją do codziennych poszukiwań prawdy. W spotkaniu wzięli udział dziennikarze, przedstawiciele lokalnego samorządu, władze miasta i województwa, biznesmeni oraz Prezydent Lublina. Oprawę muzyczną zapewnił zespół „Gospel Rain”.

Opłatek nauczycieli

LUBLIN. W uroczystość Objawienia Pańskiego w seminarium duchownym w Lublinie na dorocznym spotkaniu zorganizowanym przez Duszpasterstwo Nauczycieli spotkali się pracownicy oświaty. Podczas Mszy św. odprawionej na rozpoczęcie spotkania Metropolita lubelski zachęcał nauczycieli do kierowania się w swoim życiu Bożym światłem, na wzór Trzech Króli. – W dzisiejszych czasach potrzeba anonimowych świętych, którzy chcą dzielić się swoją pasją z wychowankami. Bądźcie autorami wielu stylów Bożej prawdy i wiary – mówił.



Dyrektor Wydziału ds. Wychowania Katolickiego ks. dr Ryszard Lis z wojewodą lubelskim Wojciechem Żukowskim

Bezrobotne miasto

KRAŚNIK. Fabryka Łożysk Tocznych, największy dotąd pracodawca dla kraśniczan, planuje zwolnienia. Nie wiadomo oficjalnie, ilu z blisko trzytysięcznej rzeszy pracowników będzie musiało pożegnać się z pracą.

Trwają negocjacje pomiędzy zarządem fabryki a związkami zawodowymi. Jak informują księża z kraśnickich parafii, w mieście tym coraz więcej osób pozostaje bez pracy. Wielu poszukuje jej poza granicami Polski.

Światowy Dzień Chorego

LUBLIN. Tegoroczne obchody Światowego Dnia Chorego odbędą się w Lublinie 10 lutego. Centralnym punktem obchodów będzie Msza św. sprawowana w archikatedrze lubelskiej o godz. 11.00. Duszpasterstwo służby zdrowia zaprasza wszyst-

kich chorych, pensjonariuszy domów opieki społecznej i inne osoby do wspólnej modlitwy. Koncelebrowanej Eucharystii będzie przewodniczył arcybiskup Józef Życiński. Chorzy będą mogli przyjąć sakrament namaszczenia.



Chorzy i wolontariusze uczestniczący we wspólnej modlitwie w archikatedrze lubelskiej w zeszłym roku

Spotkanie kapłanów Chełmszczyzny

CHEŁM. W parafii pw. św. Kazimierza 21 stycznia odbyło się spotkanie księży pracujących w pięciu dekanatach regionu. Adorację Najświętszego Sakramentu

poprowadził ojciec duchowny chełmskich kapłanów ks. Tadeusz Bereza. Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył arcybiskup Józef Życiński.

Zamroziło nas!

LUBELSZCZYŻNA. Blisko minus trzydziestostopniowe mrozy w końcu minionego tygodnia dały się wszystkim we znaki. Już tej zimy blisko 20 osób zmarło z powodu mrozów i wychłodzenia organizmu.

Zdecydowaną większość stanowią ofiary nadużycia alkoholu. Odwołane autobusy, zamknięte szkoły, bezdomni nocujący na klatkach schodowych i dworcach – to krajobraz dni niemal syberyjskiego klimatu.

Najtrudniej najbiedniejszym. Przez całą zimę noclegownie i stołówki starają się pomagać potrzebującym. Inni szukają pomocy na własną rękę



KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

Dekret Arcybiskupa o modlitwie wiernych

Wierna liturgia

Wszystko na pozór jest jasne. Normy liturgiczne wyraźnie precyzują, jak należy celebrować Mszę świętą i inne nabożeństwa Kościoła. Okazuje się jednak, że praktyka nie zawsze idzie w parze z teorią.

W ciągu czterdziestu lat od zakończenia Soboru Watykańskiego II, który nakreślił zarys tzw. odnowy liturgicznej, wydano tysiące dokumentów i publikacji precyzujących, w jaki sposób sprawować rytuały kościelne. Sobór nie określił ostatecznego kształtu liturgii, a jedynie wskazał drogę, którą powinna pójść jej odnowa – mówił kard. Ratzinger, dziś papież Benedykt XVI. Jednak „wypromowane modele reformy soborowej okazały się dość często jej mało udanymi prototypami (niepodobieństwo między dyspozycjami dotyczącymi liturgii a posoborowymi realizacjami liturgicznymi jest tu przykładem najlepiej opisanym). A jednak to te prototypy zostały powielone w skali masowej, weszły w lud” – napisał na stronie portalu christianitas.pl dr Paweł Milcarek.

Coraz powszechniej

mówi się dzisiaj o konieczności powrotu do tzw. *ars celebrandi*, czyli pięknego i, dodajmy, godnego sprawowania liturgii Kościoła w posłuszeństwie normom liturgicznym, które powinny być znane każdemu księdzu katolickiemu. To samo dotyczy wiernych świeckich, którzy normy te powinni byli sobie przyswoić w ciągu lat katechezy (to oczywiście tylko minimum). Wierność ta ma wynikać m.in. z zasady *lex orandi, lex credendi* – prawo modlitwy jest prawem wiary, czyli, mówiąc inaczej: jak się modlisz, tak wierzysz.

Z radością

przyjąłem informację o zarządzeniu Arcybiskupa lubelskiego, w

którym przypomina on zasady opracowywania tzw. modlitwy wiernych, zwanej często modlitwą powszechną. Chodzi o tę część Mszy św., w której sam kapłan, bądź osoba świecka, po Ewangelii lub homilii, odczytuje wezwania do modlitwy kończące się najczęściej aklamacją „wysłuchaj nas, Panie”. We wstępie dekretu Arcybiskup podaje powód, dla którego został on ogłoszony: „by modlitwa wiernych stanowiła wyraz teologii Kościoła, obowiązkiem kapłana odpowiedzialnego za przygotowanie liturgii jest sprawdzenie i zaaprobowanie wezwań, jeśli te ostatnie były uprzednio przygotowane dla danej wspólnoty przez wiernych świeckich”. Od zasady tej wolno byłoby odstąpić tylko w przypadkach modlitwy improwizowanej „w przypadku małych, zamkniętych grup żyjących duchem liturgii”.

Moim zdaniem

wszelki ekskluzywizm szkodzi dobru Kościoła. Osobiście nie lubię określać Msza *oazowa*, *dziecięca*, *akademicka*, *młodzieżowa*. Czy zamykanie się w ściśle określonym kręgu, który „robi” liturgię na własne tylko potrzeby, uprawomocniałoby „liturgiczne fantazjowanie?”. Dalej, skoro kogoś stać na improwizację ad hoc, zapewne też stać na wcześniejsze przygotowanie wezwań na kartce. Pozwoliłoby to uniknąć nie tylko braku teologicznej poprawności modlitewnych wezwań, ale i zwykłej śmieszności. Szczególnie ryzykowne byłoby improwizowanie modlitwy z najmłodszymi, co notorycznie zdarza się podczas Mszy dziecięcych (można usłyszeć wtedy modlitwy „za duszę Pana Jezusa”). Zdarza się i dorosłym, na co wskazuje autor zarządzenia, apelując, by nie używać nigdy zwrotu: „za pośrednictwem św. N”.



KATARZYNA LINK

Tekst modlitwy wiernych winien być zawsze wcześniej uzgodniony z duszpasterzem odpowiedzialnym za organizację uroczystości – czytamy w zarządzeniu Metropolity lubelskiego.

Na koniec liczby

Czytamy w zarządzeniu, że ilość wezwań w modlitwie wiernych nie powinna przekraczać sześciu. Dodajmy, że powinny być w miarę zwięzłe i konkretne, odpowiadające problemom i potrzebom, którymi żyje lokalna społeczność. Niestety, zdarza się, że niektóre wydarzenia, np. wizytacje biskupie czy uroczystości patriotyczno-religijne, bywają okazją do zaprezentowania radosnej twórczości własnej. Przykłady, niestety, można by mnożyć, wyliczać bez końca.

Trzeba mieć nadzieję

że zarządzenie Arcybiskupa nie trafi do parafialnych archiwów jako kolejny „papier z kurii”. Jak przypomina sobór, to właśnie biskup diecezjalny jest odpowiedzialny za godne i piękne sprawowanie liturgii w powierzonym mu Kościele. Nie chciałbym jednak dyscyplinowania przy pomocy kolejnych zarządzeń i dekretów. Wystarczyłoby zwykła wierność przepisom liturgicznym. To leży w zasięgu możliwości każdego księdza i każdej osoby świeckiej.

Ks. KRZYSZTOF PODSTAWKA

Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA:

„Po Ewangelii i homilii należy przywrócić »modlitwę powszechną«, czyli »modlitwę wiernych«, zwłaszcza w niedzielę i święta nakazane, aby z udziałem wiernych odbywały się modlitwy za Kościół święty, za tych, którzy nami rządzą, za tych, którzy znajdują się w różnych potrzebach oraz za wszystkich ludzi i o zbawienie całego świata”. (Konstytucja o liturgii świętej, nr 53)

„Modlitwa powszechna obejmując zazwyczaj następujące intencje: w potrzebach Kościoła, za rządzących państwami i o zbawienie całego świata, za ludzi doświadczonych różnymi trudnościami, za miejscową wspólnotę (...) Proponowane intencje winny być nieliczne, ułożone w duchu mądrej wolności, zwięzłe i wyrażające błagania całej wspólnoty”. (Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, nr 70–71)

Pełny tekst zarządzenia dostępny na stronie: www.kuria.lublin.pl

To, co od pewnego czasu dzieje się w Zgromadzeniu Sióstr Rodziny Betańskiej, budzi powszechne zainteresowanie mediów. Wydarzenia w Kazimierzu Dolnym najczęściej traktowane są w charakterze sensacji. Media rzadko zwracają uwagę na to, że tak naprawdę to dramat poszczególnych osób, które wstępując do zgromadzenia, nie chciały przecież rozbijać jedności w Kościele.

tekst

AGNIESZKA PRZYTUŁA

Zgromadzenie sióstr betanek swój dom generalny posiadało do ubiegłego roku w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Tu m.in. mieszkała przełożona generalna i tutaj także swoją formację przechodziły młode dziewczyny, które zdecydowały się wstąpić do zgromadzenia. Od 1999 roku przełożoną generalną wszystkich betanek była siostra Jadwiga. Jednak od dłuższego czasu pewne decyzje i zachowania przełożonej generalnej budziły wątpliwości sióstr. Dotyczyły one przede wszystkim prowadzenia zgromadzenia na płaszczyźnie duchowo-religijnej, wyrażającego się w wizjach, świątlach i prorocत्वach, dotyczących sióstr, zgromadzenia i Kościoła oraz formacji postulantek, nowicjuszek i najmłodszych

sióstr – juniorystek, jak również pewnych decyzji personalno-administracyjnych. Jak się dowiedzieliśmy, siostry próbowały wielokrotnie rozmawiać z matką przełożoną na tematy budzące ich wątpliwości, jednak próby dialogu okazywały się bezskuteczne.

Zbadanie sprawy

W związku z brakiem możliwości wyjaśnienia niepokojących kwestii, część sióstr zwróciła się z prośbą do watykańskiej Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego o zbadanie sprawy. W odpowiedzi na tę prośbę Watykan przysłał wizytatora apostolskiego. Odwiedził on wszystkie domy betańskie w Polsce i rozmawiał z siostrami. W tym czasie, w maju 2005 roku, skończyła się przewidziana prawem zgromadzenia kadencja s. Jadwigi na stanowisku przełożonej generalnej, jednak do zakończenia wizytacji miała ona pełnić swoją funkcję. Po zakończeniu swojej pracy wizytator sporządził raport dla Kongregacji. Na jego podstawie, 26 lipca 2005 roku, Kongregacja wydała dekret, mianujący s. Barbarę nową przełożoną generalną zgromadzenia.

Zaczął się bunt

Siostra Jadwiga nie podporządkowała się decyzji Kongregacji. Nie zgodziła się opuścić domu w Kazimierzu. Kongregacja kilkakrotnie kierowała pisma do s. Jadwigi z prośbą o podporządkowanie się pierwotnej decyzji, jednak bezskutecznie. Siostra Jadwiga dwukrotnie była proszona o stawienie się w Kongregacji, celem wyjaśnienia zaistniałej sytuacji, jednak z tej propozycji mediacji nie skorzystała. W tym samym czasie wystosowała list do wszystkich domów zakonnych wzywający siostry, które ją popie-

Podzielona



SUPER EXPRESS/EAST NEWS/JAN ZDZARSKI JR

rają, do pozostawienia swoich obowiązków i stawienia się w domu generalnym w Kazimierzu Dolnym. Pozytywnie odpowiedziało 68 zakonnic. Większa ich część to młode siostry, które od kilku lat były formowane i wychowywane przez s. Jadwigę.

Kolejne szanse

W związku z trudną sytuacją nowe władze zakonne, mianowane przez Kongregację, podejmowały kolejne próby dialogu z siostrami z Kazimierza Dolnego. 8 grudnia 2005 roku przypadał termin odnowienia ślubów czasowych, składanych na jeden rok, grupie 12 sióstr juniorystek przebywających w Kazimierzu Dolnym. Siostry nie złożyły próby o odnowienie ślubów. W związku z tym od 9 grudnia 2005 roku, z własnego wyboru, nie są już członkiniami zgromadzenia i przebywają nielegalnie w do-

Dom betanek w Kazimierzu Dolnym. Od kilku miesięcy zajmują go siostry, które nie chcą podporządkować się decyzjom Kościoła

mu zakonnym w Kazimierzu Dolnym, nosząc nieprawnie habit betański. Szansą na dalsze kontynuowanie życia zakonnego dla postulantek i nowicjuszek była decyzja, mocą której kandydatki miały zgłosić się do s. Barbary – nowej przełożonej generalnej – do obecnego domu generalnego w Lublinie. Termin upłynął 6 stycznia 2006 roku. Od tej pory osoby, które były w formacji postulanckiej i nowicjackiej przebywają (także) nieprawnie w domu zakonnym w Kazimierzu Dolnym. W tym klasztorze przebywa oprócz s. Jadwigi grupa 12 sióstr po ślubach wieczystych. Osoby te były również wielokrotnie proszone o podporządkowanie się decyzjom Stolicy Apostolskiej i prawowitej przełożonej generalnej. Kierowane były do nich dekrety przeniesienia na odpowiednią placówkę, jednak siostry odmawiały przyjęcia powyższych decyzji. W związku z nadal

a Rodzina



trwającym uporem ze strony tych sióstr zostało do nich skierowane pierwsze upomnienie kanoniczne. Niedostosowanie się do tych decyzji spowoduje kontynuowanie działań zmierzających do ich usunięcia ze zgromadzenia.

Próby mediacji

Oprócz ciągle na nowo podejmowanych starań przez prawowite władze zakonne, by rozwiązać konflikt, próby mediacji podejmowali także lubelscy biskupi, przedstawiciele kurii metropolitalnej oraz księża z parafii, w których pracują betanki lub z których się wywodzą. Prób porozumienia próbował także ks. prof. Józef Kudasiwicz, profesor KUL, pod którego kierunkiem siostra Jadwiga pisała pracę magisterską, a także ks. Józef Szczypa, wikariusz biskupi ds. życia konsekrowanego. Niestety, siostry z Kazimierza Dolnego kategorycznie odrzucają wszelkie starania mediacyjne. Nie chcą także rozmawiać z dziennikarza-

mi. Mimo wielokrotnych prób skontaktowania się z zakonnicami, podejmowanych przez lubelską redakcję, nie mieliśmy szans na rozmowę. Siostry nie odbierają telefonów.

Reakcja Metropolity

Abp Józef Życiński wielokrotnie kierował pisma do sióstr w Kazimierzu Dolnym wzywające do zmiany postawy, oferując różnorodną pomoc. Sam również udał się tam, aby rozmawiać z siostrami, jednak i te próby mediacji nie przyniosły oczekiwanego rezultatu.

W związku z nadal trwającą trudną sytuacją, na początku stycznia Metropolita lubelski wystosował list do sióstr po ślubach wieczystych przebywających w Kazimierzu Dolnym, w którym napisał, że z niepokojem przyjmuje brak reakcji na pisma skierowane przez Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Podkreślił też, że sytuacja ta stanowi jawne nieposłuszeństwo wobec Stolicy Apostolskiej, a przecież jednym ze ślubów składanych przez siostry jest ślub posłuszeństwa. Niepokojące jest także to, że siostry, łamiąc śluby, uczestniczą dalej w Eucharystii, która jest wyrazem jedności Kościoła. Abp Józef Życiński zabronił sprawowania sakramentów i sakramentaliów w kaplicy i na terenie całego domu zakonnego w Kazimierzu Dolnym przez jakichkolwiek duchownych bez uzyskania wcześniejszego zezwolenia od Arcybiskupa. Niedostosowanie się do tego rozporządzenia spowoduje zaciągnięcie kary kościelnej, tzw. interdyktu *latae sententiae* (tj. „mocą samego prawa”) przez duchownych, którzy wbrew rozporządzeniu podejmowałyby jakąkolwiek posługę duszpasterską wobec zbuntowanych sióstr. Należy dodać, że w domu

zakonnym w Kazimierzu Dolnym ciągle przebywa kapelan, który taką zgodę posiada, ale siostry nie korzystają z jego posługi.

Co dalej?

Dom w świetle prawa pozostaje własnością Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej. Cała sytuacja budzi nie tylko niepokój, ale przede wszystkim wielkie współczucie dla tych osób, które przez swoje zachowanie popadły w konflikt z Kościołem. W zgodzie z Kościołem pozostało 90 sióstr betanek, większość po ślubach wieczystych, które dalej prowadzą swoją normalną posługę w parafiach i na placówkach. Mimo konfliktu w dalszym ciągu zgłaszają się dziewczęta, które chcą uczestniczyć w organizowanych przez siostry rekolekcjach. Są też takie, które wyrażają chęć wstąpienia do zgromadzenia i nie zniechęca ich atmosfera medialnej sensacji.

SŁOWNICZEK

- **Postulantka** – kandydatka przygotowująca się do życia zakonnego w okresie próby przed rozpoczęciem nowicjatu.
- **Nowicjuszka** – osoba będąca w zasadniczym okresie formacji zakonnej.
- **Juniorystka** – siostra zakonna, która złożyła śluby na określony czas, będąca w dalszym etapie formacji zmierzającym do złożenia ślubów wieczystych.
- **Interdykt** (łac. zakaz, wykluczenie) – rzadko stosowana kara kościelna. Zazwyczaj oznacza zakaz sprawowania sakramentów (jeżeli dotyczy duchowieństwa), a także prawa ich przyjmowania (w przypadku ludzi świeckich). Zakaz ten na mocy samego prawa traci ważność w niebezpieczeństwie śmierci. Interdykt może być nałożony na pojedyncze osoby lub grupy ludzi.



MOIM ZDANIEM

KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

dyrektor lubelskiego oddziału GN, duszpasterz akademicki

Z betankami znam się dość dobrze. Od wielu lat ściśle współpracujemy także w pracy redakcyjnej. Kilkakrotnie miałem okazję odprawiać siostrom Mszę św. w ich domu w Lublinie. Podziwiałem ich zaangażowanie w posługę Kościołowi. Dlatego z wielkim smutkiem przyglądam się temu, co dzieje się w zgromadzeniu w ostatnim czasie. Ból tym większy, że pośród „zbuntowanych” znajduje się osoba, którą znam jeszcze z czasów pracy parafialnej. Kazimierski dramat to nie tylko tragedia sióstr bezpośrednio związanych z konfliktem. Dotyka on także ich rodziny, parafie i przyjaciół. Jest wreszcie dramatem całego Kościoła, nie pierwszym, niestety, w jego historii. Trzeba mieć nadzieję, że zwycięży rozsądek i posłuszeństwo samemu Bogu. Jego znakiem jest także wierność przełożonym. Nade wszystko jednak potrzeba modlitwy, tego wsparcia, którego, przyznajmy, często brakuje z naszej strony.

Wspomóż karmelitanki

Szczęśliwe za kratą

Nie przyjadą na pogrzeb ojca, nie zaopiekują się ciężko chorą mamą. W swoim domu, za klasztorną kratą, będą modlić się za rodziców i w tysiącach innych intencji. Ale 2 lutego modlić się za nie będzie cały Kościół.

Karmelitanki bosa miały niegdyś dwa klasztory w Lublinie: jeden pod wezwaniem św. Józefa przy ul. Świętoduskiej i drugi – Niepokalanego Poczęcia NMP przy ul. Staszica. W pierwszym przebywają dziś karmelici bosie, w drugim mieści się Archidiecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego. W dawnych zabudowaniach klasztoru przy ul. Staszica mieści się szpital. W XIX wieku siostry musiały opuścić Lublin, by czterdzieści lat temu powrócić na te ziemie. Ostatecznie w 1984 roku osiedliły się w domu zakonnym w Dysie pod Lublinem.

Modlitwa za miód

Siostry utrzymują się dzięki swojej pracy. – Przede wszystkim jednak z Opatrzności Bożej – mówi matka przełożona, s. Julianna. Chleb siostry dostają od zaprzyjaźnionego piekarza, warzywa i owoce często przekazują im mieszkańcy miejscowości.



FOT. ARCH. SIOSTR KARMELITANEK W DYSIE

– Czasem odwiedzające nas rodziny przynoszą nam miód – uśmiecha się siostra. Podkreśla, że muszą dbać o dobre wyżywienie zwłaszcza młodych sióstr, bo życie w klasztorze wymaga dobrej kondycji. Gdy zabraknie środków na leki, wtedy zwracają się o pomoc do Caritas. – Główne wydatki idą na ogrzewanie, elektryczność, gaz. To pochłania większość pieniędzy – mówi przełożona. Dlatego fundusze otrzymane ze zbiórki, jaka odbędzie się we wszystkich kościołach archidiecezji 2 lutego na rzecz zakonów, także kontemplacyjnych, w większości zostaną przekazane na tego rodzaju inwestycje. – Musimy jeszcze sfinansować wymianę okien i ocieplenie domu. To szansa, by w przyszło-

Modlitwa i praca ściśle wypełniają każdy dzień karmelitanki

ści obniżyć koszty utrzymania – mówi. Za wszelką pomoc siostry mogą odwdziżyć się tym, czego mają w nadmiarze, modlitwą. Każdego

dnia napływają też intencje od osób, które potrzebują duchowego wsparcia.

Nielatwe życie

Karmelitanki całe swoje życie spędzają za kratami tego samego domu. Nigdy, poza nadzwyczajnymi sytuacjami, nie zmieniają miejsca pobytu. Dzień u karmelitanek rozpoczyna się o 5.10, a kończy o 22.00. Oprócz Mszy św. i modlitwy brewiarzowej, codziennie dwie godziny spędzają na modlitwie w pełnym milczeniu. Absolutna cisza obowią-

zuje siostry przez cały dzień. Mogą ze sobą rozmawiać tylko w bardzo ważnych sprawach i tylko bardzo krótko. Wyjątek stanowią chwile rekreacji, na którą siostry zbierają się dwukrotnie, po obiedzie i po kolacji. Do dwunastej pracują. Wykonują głównie pracę ręczną. Szyją ornaty, stuly, alby, bieliznę kielichową. Hafutują sztandary, chorągwie, proporce. Wykonują różańce z paciorków (na łańcuszku) lub plotą je ze sznurka. Reszta przedmiotów, które wychodzą spod palców cierpliwych sióstr to woskowe i gipsowe figurki oraz przepiękne ikony. Wszystkie te prace wykonywane są na miarę aktualnych możliwości wspólnoty, najczęściej szyjąc na zamówienie szaty liturgiczne, wykonując różańce, gotując i pracując w ogrodzie. Z reguły mają godzinę relaksu dziennie. Przy takim trybie życia muszą mieć zdrową i mocną psychikę. – Jeśli są nadwrażliwe, muszą to przezwyciężyć przez zdrowy rozsądek. Życie w zamknięciu niesie ze sobą wiele napięć. Stąd siostry nie wyjadą, gdy się na przykład zdenerwują, ani nie wyjadą na urlop, by się zrelaksować fizycznie i psychicznie. – wyjaśnia matka przełożona. – Muszą ćwiczyć się w opanowaniu i wytrwałości.

MONIKA SKARŻYŃSKA, ELIAS

KLASZTOR ZAKONU KARMELITANEK BOSYCH W DYSIE KOŁO LUBLINA PW. NMP KRÓLOWEJ POLSKI

jest kontynuacją długoletniej tradycji Karmelu w Lublinie. Założony jako wotum milenijne Chrztu Polski przed upływem 100 lat od śmierci ostatniej karmelitanki klasztoru Niepokalanego Poczęcia (obecnie przy ul. Staszica w Lublinie), wszedł we wszystkie jego prawa. Jest fundacją sióstr klasztoru św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża (w Krakowie przy ul. Wesolej), jedyne, który przetrwał kasaty zaborców i II wojnę światową. Dekret erekcyjny dla odnowionej fundacji Karmelu mniszek w Lublinie wydał

Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński. Wśród przybyłych sióstr, 1 października 1966 roku, na nową placówkę były m.in. m. Teresa od Jezusa (Halina Zapłacka) – mianowana na przełożoną – oraz s. Julianna od Jezusa Hostii (Anna Lewandowska) i s. Domicylla od Jezusa Maryi (Julianna Kunowska). W dzień poświęcony św. Teresie od Dzieciątka Jezus (wówczas 3 października) pierwszą Mszę świętą w prowizorycznej kaplicy odprawił ordynariusz lubelski ks. bp Piotr Kałwa. Poświęcenia kaplicy dokonał prowincjał o. Bazyli od

św. Anzelma 21 listopada tegoż samego roku, a w dzień Bożego Narodzenia biskup lubelski zaprowadził klauzurę papieską. Dom z niewielkim ogrodem, przy ul. Chmielewskiego 9, w którym początkowo zamieszkały siostry, był słabo przystosowany do potrzeb i warunków życia zakonnego, i mimo dokonanej przebudowy traktowano go jako „przejściowy”, szukając większej posady umożliwiającej budowę nowego. Mimo trudności ze strony władz państwowych, w 1980 roku uzyskano zgodę na rozpoczęcie prac budowlanych

klasztoru w Dysie. 31 sierpnia 1982 roku Prymas Polski Józef Glemp wmurował kamień węgielny, poświęcony przez Ojca Świętego Jana Pawła II, pod kaplicę i klasztor, do którego w roku 1984 przeniosły się siostry. W święto Ofiarowania Matki Bożej, 21 XI 1985 roku odbyło się uroczyste poświęcenie Karmelu w Dysie, którego dokonał arcybiskup Bolesław Pylak.

POMOC DLA KLASZTORU:

Bank Polska Kasa Opieki SA V Oddział Lublin, ul. Królewska 1, 20-109 Lublin nr: 84124015031111000017529316

Co słyszać w Radiu eR

Prze(y)łącz się!

Chcesz być na bieżąco ze sprawami, którymi żyje lubelski Kościół i nasz region? Szukasz rzetelnej informacji i dobrej muzyki? Chciałbyś współtworzyć program radiowy albo podyskutować o ważnych sprawach na falach eteru? Jeśli tak, ustaw odbiornik na 87,9 FM.

Jak już informowaliśmy, od października nadaje najmłodsza rozgłośnia w regionie, radio „Ewangeliczna Radość”, w skrócie nazywane Radiem eR. O zadaniach, nadziejach i planach opowiedział nam ks. dr Robert Jasiak, dyrektor programy radiostacji.

Radio katolickie

Obecność radia powoli dociera do świadomości mieszkańców archidiecezji – mówi dyrektor. – Widać to po rozmowach, które przeprowadziłem podczas wizyty duszpasterskiej w parafii archikatedralnej. Dzięki współpracy z księżmi proboszczami i wikariuszami, którzy rozprawdają specjalnie wydane foldery i informują o naszym istnieniu, mam nadzieję, że sytuacja będzie się zmieniała na naszą korzyść. Chcemy, aby było to radio naprawdę katolickie, to znaczy powszechne, otwarte dla wszystkich, którzy poszukują wyznawanych przez nas wartości. Cieszy nas obecność w studiu także przedstawiciele innych wspólnot chrześcijańskich. Od niedawna funkcjonuje Redakcja Greckokatolicka, na której czele stanął ks. mitrat Stefan Batruch. To radio ma szansę stać się platformą dialogu. Katolickość to także treści prezentowane w radiu. Chcielibyśmy pomagać ludziom w odkrywaniu na nowo ich relacji z Bogiem. Stąd modlitwa na antenie, transmisje Mszy świętych i audycje traktujące o duchowości chrześcijańskiej. Ważne miejsce zajmuje też nauczanie papieskie. Tu szcze-



MARIUSZ SIEK

KS. DR ROBERT JASIAK

dyrektor programy Radia eR. Doktor teologii duchowości, absolwent KUL. Posiada wieloletnie doświadczenie pracy w mediach. Oprócz pracy w radiu pełni posługę duszpasterską w archikatedrze lubelskiej.

gólnie czerpiemy z przebogatej spuścizny Jana Pawła II.

Radio młodych

Ktokolwiek chociaż raz przekroczy progi radia, zauważy wśród pracowników przede wszystkim młodzież. – Dzień w dzień procent zatrudnionych stanowią ludzie młodzi – podkreśla ks. Jasiak. – Cieszy nas ich ogromny potencjał intelektualny i niezwykle zapał, z jakim wykonują swoją pracę. Drugą, niezwykle ważną grupę stanowią wolontariusze, przyjaciele radia. Poświęcają bezinteresownie swój czas i pieniądze. Zasadniczą grupę stanowią w tym przypadku studenci, ludzie ciekawi świata i drugiego człowieka.

Ewangeliczna radość,

według dyrektora programowego, to przede wszystkim spotkanie z Chrystusem, z Jego dobrą nowiną. – Będąc z Chrystusem,

można być człowiekiem szczęśliwym. Chrześcijaństwo nie jest religią smutku – dodaje. Chcemy z tym przesłaniem docierać także do tych, którzy doświadczają trudności, do bezrobotnych, chorych, dotkniętych życiowymi krzyżami. Poszukującym pracy proponujemy codzienną dawkę ofert od pracodawców z całego regionu. Mam konkretne sygnały, że to się sprawdza, że dzięki nam kilkanaście osób znalazło zatrudnienie. Ważną rolę pełni też muzyka chrześcijańska, która wyróżnia naszą stację spośród innych mediów lokalnych. Nie chcemy, by była tylko wypełniaczem programu, ale środkiem budowania pozytywnych relacji. Proponujemy też dobrą muzykę świecką, ale już nie zamknięty krąg „łagodnych przebojów”. Nie wszystko jednak może znaleźć się w katolickim radiu. To oczywiste.

A co z polityką?

Naszym celem jest katolickość, w której mieści się podejmowanie także tych ważnych spraw, którymi żyje lokalna społeczność. Chodzi też o tematy bliskie życiu – wyjaśnia ks. Robert. – Mamy bardzo bogatą ofertę publicystyczną. Są to codzienne felietony, spotkania z politykami czy ludźmi z lokalnego samorządu. Naszym założeniem jest jednak neutralność. Nie chcemy bezpośrednio angażować się w rozgrywkę polityczne. Chcemy natomiast informować o tym, co się dzieje, i – zachowując jak najdalej idącą dziennikarską obiektywność – komentować te wydarzenia z punktu widzenia społecznego nauczania Kościoła.

Studio otwarte

Każdego wieczoru, od poniedziałku do piątku, na antenie Radia eR księża wraz ze świeckimi prowadzą programy z udziałem słuchaczy. – To wolontariusze – mówi ks. Jasiak. Podejmują tematykę religijną i społeczną. Chodzi o to, żeby nasze studio stało

się miejscem spotkania zapraszanych gości ze słuchaczami, którzy mogą włączać się w rozmowy telefonicznie lub drogą elektroniczną. Chcemy, by była to żywa platforma wymiany myśli, poglądów i opinii. Ostatnio gościł w tym studiu arcybiskup Życiński, odpowiadając na pytania słuchaczy.

Co z tego mogą mieć parafie?

Radio diecezjalne chce żyć sprawami diecezji. – Zamierzamy wychodzić w teren, pokazywać bogactwo życia wspólnot parafialnych, dając możliwość wymiany idei, pomysłów i poznania tego, co wartościowe, czym żyje Kościół, nie tylko w Lublinie. W zależności od możliwości technicznych możemy już dziś transmitować Msze św. czy inne uroczystości z parafii archidiecezji – dodaje ks. dyrektor. Na naszej antenie mamy też lokalne serwisy informacyjne, „Archiwiści” czy wreszcie bardzo dobrze znany „Pasterski Kwadrans”, prowadzony i redagowany przez arcybiskupa Józefa Życińskiego.

Plany i nadzieje

Jak podkreśla ks. Jasiak, oferta programowa Radia eR jest ciągle otwarta. – Nie dlatego, żebyśmy nie mieli pomysłu, ale ponieważ chcemy ją dostosować do potrzeb czasu. Widać to w ułożeniu pierwszej ramówki, która była swoistym sondażem słuchalności. Chcielibyśmy się zorientować, czego oczekują słuchacze, na ile trafiają w ich potrzeby. To, co się sprawdziło, pozostało. Inne rzeczy uległy modyfikacjom. Mamy coraz więcej osób chętnych do współpracy, wywodzących się z różnych środowisk. Szczególnie uczniowie szkół, zwłaszcza z klas dziennikarskich, przychodzą z konkretnymi propozycjami. Chcemy wybierać to, co najlepsze. Cieszy nas także ścisła współpraca z lubelskim „Gościem Niedzielnym”.

KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

Kraśnik – parafia Wniebowzięcia NMP

Stawiają na rodzinę

Opowiadając o swojej parafii, ks. Jan Wielgus mówi zarówno o jej blaskach, jak i cieniach. Dostrzega wśród swoich parafian wielką wrażliwość na drugiego człowieka, ale i widzi wielką biedę, z którą wielu nie potrafi sobie poradzić.

Nie tylko w parafii Wniebowzięcia NMP w Kraśniku, ale i pozostałych wielkim problem jest praca. A w zasadzie jej brak. Sytuacja zmusza więc ludzi do szukania jakichś dróg rozwiązań, które umożliwią utrzymanie rodziny. Od wielu lat jedną z nich jest emigracja zarobkowa, która nasiliła się szczególnie w ostatnim roku. Ksiądz proboszcz szacuje, że połowa małżeństw w jego parafii jest rozbita, gdyż jedno z małżonków wyjechało za granicę do pracy.

Trochę smutków

– Niestety, coraz częściej obserwuję różne dramaty, które są następstwem takiej małżeńskiej rozłąki. Tylko te rodziny, które są silne Bogiem, przychodzą na Mszę świętą, modlą się za siebie, mają szansę przetrwać – mówi ks. Jan Wielgus.

To, co martwi duszpasterzy, to wzorce przywołane z Zachodu. Niestety, są to często złe wzorce. Duża część kraśniczan wyjeżdżających do pracy nie zna języka kraju, do którego wyjeżdża, siłą rzeczy więc pozostaje tam na peryferiach życia.



AGNIESZKA PRZYTYŁA

– Nie znaczy to oczywiście, że wszyscy czerpią z marginalnych wzorców, ale, niestety, pewne mody, jak choćby obcinanie żywoplotów w niedzielę, stają się zjawiskiem niepokojącym – przyznaje ksiądz proboszcz.

Morze radości

Na szczęście w parafii wciąż dzieje się dużo dobra.

– Wiele zależy od pracy duszpasterzy i ich zaangażowania. Dzięki temu młodzież chętniej włącza się w różne propozycje i sama wychodzi z własnymi inicjatywami. Moim zdaniem, sztuką jest być kapłanem, który potrafi „zarażać” dobrem. W naszej parafii pracują tacy wikariusze, za co nie tylko ja bardzo ich cenię – podkreśla ks. Jan.

Oprócz angażujących się we wspólnoty jest także duża grupa wolontariuszy, którzy pomagają innym parafianom oraz włączają się w prace przy kościele. Przy parafii działa m.in. punkt, w którym można uzyskać pomoc w

odrabianiu lekcji, prowadzona jest herbaciarnia, ale także katechezy dla dorosłych.

To, co bardzo ujmuje pracujących tu duszpasterzy, to ludzka życzliwość. W parafii mieszka wiele osób starszych, często samotnych, to one doświadczają sąsiedzkiego zainteresowania i bezinteresownej pomocy.

– Mam w parafii takich ludzi, którzy np. dla wszystkich starszych osób w bloku robią zakupy. Jeśli ktoś długo się nie pokazuje, to zaraz pukają po sąsiedzku do siebie z pytaniem, czy aby wszystko w porządku, czy nie potrzeba jakiejś pomocy. To niby drobiazg, ale jak potrzebny w codziennym życiu – podkreśla ksiądz proboszcz.

Przykładów na ludzką życzliwość i wrażliwość ks. Jan może podać wiele. Wszystkie są ogromną radością, jednak wciąż pozostaje dużo do zrobienia. Duszpasterze są jednak przekonani, że z Bożą pomocą można wszystko.

AP

W parafii Wniebowzięcia NMP w Kraśniku zarówno młodzi, jak i starsi włączają się w życie parafii



KS. JAN WIELGUS

Urodzony w 1942 roku, święcenia kapłańskie przyjął 6 sierpnia 1967 roku. Jest kanonikiem honorowym kapituły lubelskiej, zamojskiej. Od 2000 roku pełni posługę proboszcza w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kraśniku.

ZDANIEM PROBOSZCZA

To, co chcę przekazywać moim parafianom, to troska o rodzinę. Ja osobiście jestem zwolennikiem Mszy rodzinnych, kiedy to rodzice wraz z dziećmi przychodzą wspólnie się modlić. Sam wyniosłem to też z mojego rodzinnego domu i z własnego doświadczenia wiem, ile dla dziecka znaczy obraz modlących się rodziców. Uważam, że gdy dziecko pamięta, kiedy pierwszy raz było w kościele albo kiedy nauczyło się pacierza, to jest mu dużo trudniej niż takiemu, które na pytanie, kiedy nauczyło się modlić, odpowiada, że zawsze umiało, bo odkąd sięga pamięcią, zawsze z rodzicami się modliło. Myślę, że to jest droga do budowania mocnych rodzin i mówię to moim parafianom.

Porządek Mszy świętych

- Msze św. w niedziele i święta: 7.30, 09.00, 10.15, 12.00, 18.00
- 11.30 Msza św. w Domu Pomocy Społecznej na ul. Oboźnej
- Msze św. w dni powszednie: godz. 6.30, 7.00, 7.30 i 18.00